

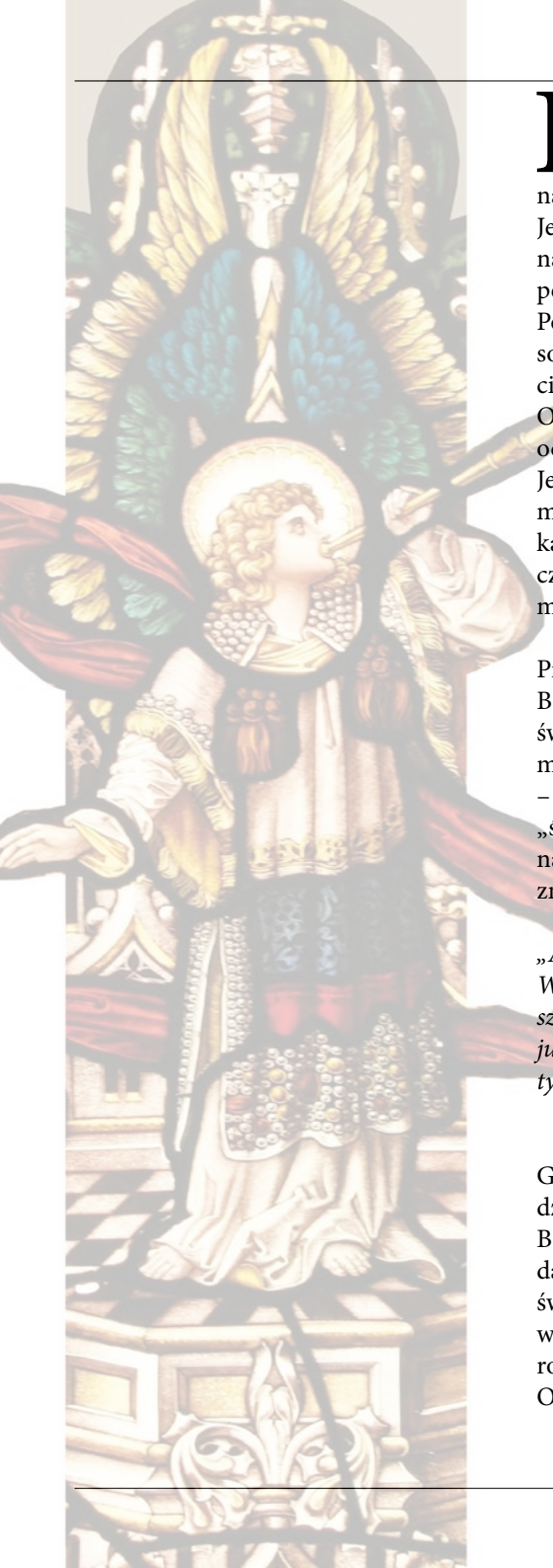


# FLORIANOWE *nowiny*

NR 5(52)  
LISTOPAD 2020

**W numerze:**

**Rozmowa z ks.Piotrem Wieckim  
Warsztaty muzyczne  
Bierzmowanie  
Święci**



Kolejny jesienny miesiąc, kolejny numer naszego pisma – wydaje się, że powtarzalność wydarzeń niesie ze sobą pewną stabilizację, może nawet niewielką rutynę. Jednak czasy, w których żyjemy nie pozwalają nam stanąć w miejscu ani zastępnąć w błogim poczuciu bezpieczeństwa. Może to i dobrze. Pojawiają się ważne pytania, nasze dotychczasowe systemy wartości szukają na nowo oparcia i fundamentu – obyśmy go znaleźli w Bogu. Obyśmy potrafili odnaleźć w sobie na nowo odwagę i dociekliwość, które cechują młodość. Jej to właśnie chcielibyśmy poświęcić trochę miejsca w obecnym numerze. W listopadowym kalendarzu czytań, wiele z nich krąży wokół czasów ostatecznych, czyli również tych, które mają miejsce po przyjściu Jezusa na ziemię.

Przyzwyczajeni do utartych ścieżek myślenia, Boga spotkanego tylko w niedzielę na mszy świętej, pacierza co wystarcza za całą modlitwę, miłości co nie wychyla się poza własny ogródek – stajemy wobec Słowa, które mocno burzy ten „święty - nieświęty” spokój. Podnosi Ono wyżej nasze serca – ponad dobra i troski tego świata, zmusza do refleksji i nawraca nasze myślenie.

*„Alleluja! Zaczął królować Pan, nasz Bóg Wszechmocny. Cieszymy się i radujmy. Bo nadeszły zaślubiny Baranka i Jego Oblubienica jest już gotowa. Ubrali ją w lśniący, czysty bisior, a tym bisiozem są sprawiedliwe czyny świętych”.*

*Ap 19,7-8*

Główni bohaterowie listopada to święci – ludzie, którzy odkrywając nieskończoną miłość Boga wciąż odnawiali swoje serca i umysły w dążeniu do tego, aby być jak najlepszymi Jego świadkami na ziemi. Czasami umierali we wczesnym wieku, czasami dożywali późnej starości. Zawsze młodzi duchem pragnęli służyć Ojcu Niebieskiemu i drugiemu człowiekowi.

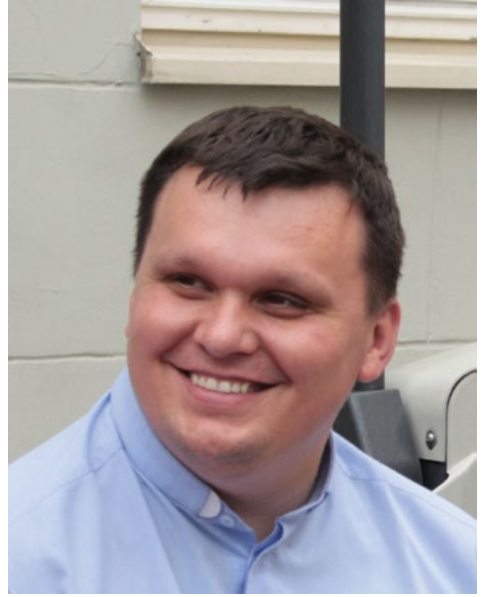
# Młodzież chce być wysłuchana

Rozmowa z naszym byłym wikarym, księdzem Piotrem Wieckim, obecnie pomoc duszpasterska w parafii Miłosierdzia Bożego, Gdańsk Migowo, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Młodzieży i referent ds. apostołstwa świeckich.

**Co spowodowało nakierowane księdza uwagi i zaangażowania na spray młodzieży?**

To była prosta droga przez poszczególne parafie, w których posługiwałem: najpierw parafia św. Kazimierza na Zaspie, potem św. Ojca Pio w Ujeścisku, św. Floriana w Kolbudach i obecna parafia Bożego Miłosierdzia na Morenie. Każdy człowiek stawiany nam na drodze jest jakoś przez Pana Boga nam zadany. Młodzież to mój własny wybór, ale i wyraźne powołanie przez Boga do tej grupy w Kościele. Bywało, że proboszcz zlecał mi przygotowanie młodzieży do sakramentu bierzmowania, albo duszpasterstwo we wspólnocie młodych, a czasami widziałem po prostu potrzebę obecności przy średnio ogarniętych parafialnie, młodych ludziach. Chodzi o to, że nie ja sobie młodych wymyśliłem w życiu, tylko zostałem do nich posłany.

Wyróżniłbym takie trzy etapy, myśląc o młodzieży. Pierwszy etap rozpoczął się jeszcze w diakonacie spotkaniem z ks. Jackiem Sochą i śp. ks. Piotrem Mazurem. Wręczyli mi wtedy rekolekcje dla młodzieży „Droga ku Prawdzie”, za realizację których się od razu zabrałem. I tak trwa to do dzisiaj przez dwanaście lat. To jest kerygmat głoszony młodzieży, głównie tej, która przygotowuje się do bierzmowania. Drugi etap, to był rok 2017 i zaproszenie na IV Ogólnopolski Kongres dotyczący bierzmowania. Znaleźliśmy się tam z grupą osób z parafii św. Floriana nie tylko jako słuchacze, ale również jako prowadzący warsztaty. Pan Bóg pokazał nam tam bardzo ważną prawdę, że bierzmowanie nie jest celem samym w sobie, ale jest etapem na drodze wiary. Trzecia rzecz to otrzymanie dekretu 1 lipca br. na funkcję duszpasterza młodzieży w naszej diecezji. Przypadło mi również prowadzenie Katolickiego Sto-



warzyszenia Młodzieży. Pan Bóg pokazuje mi w tych ostatnich miesiącach jak młodzi potrzebują Kościoła i to Kościoła w formie daru i wspólnoty.

**Czy wiara młodego człowieka różni się w jakiś sposób od wiary człowieka dorosłego?**

Ta różnorodność występuje na wszelkich etapach rozwoju. Ona jest nieodłącznie związana z ciałem – chwilą życia oraz z drogą, po której się kroczy. Dorosłych niewątpliwie wyróżnia ich życiowe doświadczenie i nabyta przez nie mądrość, którymi trzeba przyznać nie zawsze się posługują ze stratą właśnie dla młodego pokolenia. Natomiast młodzieży często brakuje obycia w wierze, za to entuzjazmu, spontaniczności i pomysłów nie brakuje. Jedni od drugich możemy wiele się nauczyć.

**Czego młodzież oczekuje od Kościoła?**

Myszę, że przede wszystkim młodzież chce być wysłuchana. Bardzo ważne jest to, aby Kościół dał jej przestrzeń, aby mogła się jakoś wyrazić. Widzę, że Kościół w tym ja sam, bardzo często staje w pozycji oczekującej od młodzieży pew-

nych postaw i zachowań, które są na pewno same w sobie słuszne, ale jeśli stanowią jednostronny przekaz to młodzi je odrzucają. „Chodźcie do Kościoła, zmagajcie pacierz, uczęszczajcie na religię, róbcie to i tamto...” – na tak ustawioną więź młodzież zazwyczaj reaguje ucieczką i szuka szczęścia gdzieś indziej. Myślę, że po pierwsze, młodzi oczekują, że Kościół ich posłucha.

### Jak dzisiejszy świat wpływa na stosunek młodego człowieka do Boga?

Nie da się oderwać życia świata od życia duchowego. Jest to związane z prawami duchowymi – jesteśmy i ciałem i duchem. To, jaki świat jest, niewątpliwie ma przełożenie na rozwój wiary, nie tylko zresztą młodych ludzi. Ja tu widzę duże powiązanie w stosunku świata do rodziny. Jeżeli świat dyskryminuje rodzinę, osłabia jej rolę, to również młodzieży odbierana jest jakaś podstawowa siła do budowania zdrowego systemu wartości. Zawsze na świecie były elementy, które wzmacniają, bądź osłabiają wiarę, ale myślę, że młody człowiek sobie z tym poradzi, jeśli będzie miał zdrowy kręgosłup moralny, a ten rośnie i kształtuje się głównie w rodzinie.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

rozmawiała E. Olesz

*Drugą część rozmowy z ks. Piotrem Wieckim opublikujemy w następnym numerze Florianowych Nowin.*

**Listopad to miesiąc tych, którzy odeszli do Pana. Tych, którzy żyli już na ziemi w Jego bliskości nazywamy "świętymi", bo są wyraźnie oddzieleni od zła. Przedstawiamy w tym numerze sylwetki trzech świętych może trochę mniej znanych, ale posiadających bardzo ciekawe życiorysy, głęboko zanurzonych w Bożych sprawach.**

## Śługa Boża Paulina Jaricot

**Paulina Maria Jaricot urodziła się 22 lipca 1799 roku w Lyonie, w głęboko wierzącej chrześcijańskiej rodzinie fabrykantów jedwabiu. W dzieciństwie żarliwa w wierze, jako nastolatka popada w pewną letniość, a nawet przeciętność życia chrześcijańskiego.**

W niedzielę Wielkiego Postu 1816 roku w swoim parafialnym kościele św. Nicecjusza w Lyonie usłyszała kazanie wygłoszone przez księdza Jeana Wurtza – o próżności. Paulina była poruszona. Całkowicie nawraca się i definitywnie rezygnuje ze świata. Postanawia oddać się Bogu i oznajmia swojemu otoczeniu: „*odtąd wszystkim będzie dla mnie Jezus Chrystus*”.

Przez ponad rok pozostaje wierna otrzymanemu światłu. Dużo się modli, spędza całe godziny w kaplicy Matki Bożej Łaskawej w kościele św. Nicecjusza. W czerwcu 1817 roku jedzie do Tassin, na przedmieścia Lyonu, do swojej siostry Zofii, gdzie razem z ks. Wurtzem, swoim kierownikiem duchowym przebywa do 12 września 1817 roku po czym wraca do Lyonu.

### Pisma młodości

Podczas pobytu w Tassin otrzymuje „Zarzuty i wskazówki”, nazwijmy to łaski, które przelewa na papier. Powstałe w latach 1817-1824 „Pisma młodości” obejmują między innymi trzy zeszyty pt. „Zarzuty i wskazówki, które odnoszą się do mnie”. Są to pisma duchowe, mistyczne. Zgodnie z nakazem swego spowiednika, Paulina zapisywała wszystkie myśli i refleksje, które odnosily się do jej osobistego powołania i misji. Wszystkie swoje pisma Paulina powierzyła kardynałowi Luigi Lambruschiniemu (1776-1854), sekretarzowi stanu Stolicy Apostolskiej, nuncjuszowi apostolskiemu we Francji od 1826 roku. Informowała go na bieżąco o swoich rozległych planach odnowy chrześcijaństwa we Francji.

### Dzieło Rozkrzewiania Wiary

Brat Pauliny wstąpił do seminarium duchownego w Paryżu, aby zostać misjonarzem. Z korespondencji z nim oraz z listu misjonarzy Paulina dowiedziała się o niezwykle trudnej sytuacji fi-

nansowej na misjach i tragicznej sytuacji dzieci w Chinach, które umierały z głodu.

Myśl ta nie dawała jej spokoju. Zaczęła więc szukać pomocy. Wtedy właśnie ujawnił się jej geniusz organizacyjny. Założyła specjalną fundację – Dzieło Rozkrzewiania Wiary, która do dzisiaj działa na rzecz misji. Przekonała dziesięć swoich koleżanek, aby ofiarowały na misje drobne sumy, a także, aby każda z nich znalazła 10 osób, które dałyby po groszu i tak dalej ...

Z dziesiątek kół (po 10 osób) wylaniały się nowe koła i rosły w setki, tworząc fundusz na działalność misyjną Kościoła. Kiedy pieniądze stały się powodem zazdrości zdecydowała się pozostawić to dzieło innym. Przeżyła to boleśnie. Jej dzieło przeszło pod zarząd specjalnej Rady. Poleciała jednak tę sprawę Bogu i podjęła inną – duchową formę wspierania Dzieła. Paulina Jaricot postanowiła tchnąć życie w przeżywającą kryzys pobożność różańcową. Postawiła sobie zadanie, jak sama mówiła „aby dokonać zjednoczenia serc, aby przez zasługi Jezusa i Maryi wyprosić nawrócenie grzeszników, wywyższenie Kościoła, utrzymanie wiary w krajach katolickich i rozszerzenie wiary na cały świat ...”

## Żywy Różaniec

Założyła Stowarzyszenie Żywego Różańca. Wykorzystała swój pierwszy sposób sprawdzony w czasie zbierania pieniędzy na misje. Aby powstało Stowarzyszenie Żywego Różańca wystarczyło jej pierwsze piętnaście osób. Każda z nich miała codziennie przez cały miesiąc odmawiać jedną, wyznaczoną na spotkaniu tajemnicę różańcową. Drugie zadanie, to rozważanie tajemnicy odmawianej. W ten sposób każdego dnia odmawiany był przez grupę cały różaniec. Grupę nazwano „różą”. Zadanie trzecie – znalezienie pięciu osób, które z kolei będą się starały znaleźć kolejnych

chętnych. Zadanie czwarte – ofiarowanie składek na rozpowszechnianie dobrej prasy. Dzieło Rozkrzewiania Wiary wraz z Żywym Różańcem



to materialna i modlitewna pomoc dla misji na całym świecie.

Paulina Jaricot to prawdziwa córka Kościoła, tak bezkompromisowo oddała na sprawie dalekich misji i równocześnie tak przejęta problemami otaczającego ją świata robotniczego, ubogiego, dotkniętego skutkami rewolucji francuskiej 1789 roku.

*„Szukałam przed Bogiem sposobu, który zaradziłby zniechęceniu, nieobyczajności i rozgoryczeniu, które coraz bardziej uwidaczniają się wśród nas. Wydaje mi się*

*dzisiaj, że nabrałam pewności, iż trzeba przede wszystkim przywrócić robotnikowi jego godność ojcowską, pozwalając mu skosztować słodczy i uroku życia rodzinnego, jego godność chrześcijańską, zapewniając mu radość domowego ogniska, pociechę i nadzieję, jakie niesie religia. Krótko mówiąc, chciałabym aby przywrócono męża żonie, ojca dziecku i Boga człowiekowi.”*

## Znamień krzyża

Papież Paweł VI powiedział, m.in.: „nie tylko za życia doznała wyjątkowo licznych przeszkód, porażek, upokorzeń, opuszczenia, które dały jej dziełu znamień krzyża i przedziwną owocność”

Paulina do końca życia spłacała długi, pogrążona w ubóstwie, chorobie i całkowitym opuszczeniu. Odeszła do Boga 9 stycznia 1862 roku ze słowami: „Boże mój, wybacz im i obdarz błogostawieństwem, na miarę cierpień, jakie mi zadali”.

Proces beatyfikacyjny został otwarty w 1910 roku i być może w bieżącym roku zostanie zakończony. Pomimo upływu lat, Paulina Jaricot wciąż pozostaje prawie nieznaną, jakby w cieniu swoich dzieł.

Teresa i Gabrysia

## Andrzej Bobola. Patron Polski

Święta Faustyna w jednej z wizji zapisanych w „Dzienniczku” wspomniała jak widzi w niebie nieustanną modlitwę patronów Polski: św Wojciecha, Św Stanisława ze Szczepanowa oraz Św. Stanisława Kostki. Ta wizja jest niezwykła ponieważ pokazuje wielką miłość tychże świętych do naszej Ojczyzny, ale również potrzebę modlitwy o opiekę i błogosławieństwo dla Polski. Dzisiaj pragnę przybliżyć Czytelnikom postać kolejnego patrona Polski, św. Andrzeja Bobolę.

Andrzej Bobola pochodził ze szlacheckiego rodu, osiadłego w Małopolsce Jego ojciec Mikołaj Bobola był dzierżawcą sołectwa strachocińskiego. Święty urodził się w 1591 r. na ziemi sanockiej w Strachocinie. W latach 1606–1611 studiował w szkole jezuickiej w Braniewie, a następnie 31 lipca 1611 wstąpił do tego zakonu, a nowicjat odbył w Wilnie. W młodości nie zapowiadał się na świętego, gdyż był porywczy, gwałtowny, ale również zdecydowany, posiadający silną wolę, mocno zaangażowany w to co robi, aktywny, wzbudzający zaufanie. Doskonale zdawał sobie sprawę z trudności swojego charakteru i dlatego nieustannie pracował nad sobą. Poprzez modlitwę, codzienne odprawianie mszy świętej zmienił się i był przedstawiany jako wzór do naśladowania dla pozostałych współbraci. W licznych pismach opisany został Jego zewnętrzny wygląd. *Andrzej był średniego wzrostu, o muskularnej i silnej budowie ciała. Twarz miał okrągłą, pełną, policzki rumiane z siwiejącą, krótko strzyżoną brodą oraz z lekką łysiną wśród siwych, rozwianych włosów.*

### Misjonarz na Polesiu

Andrzej Bobola studia z filozofii i teologii ukończył na Akademii Wileńskiej, po czym przyjął w 1622 roku święcenia kapłańskie. Był rektorem i prefektem szkoły dla młodzieży w Nieświeżu, rektorem kościoła św. Kazimierza w Wilnie, przełożonym nowego domu zakonnego w Bobrujsku, kaznodzieją w Warszawie, kierował Sodalicją Mariańską (katolickim stowarzyszeniem dla studentów), przede wszystkim zaś był misjonarzem na Polesiu. W każdej miejscowości, w jakiej się znalazł poszukiwał ludzi potrzebujących, chodził do domów, by przybliżyć im Chrystusa. Potrafił pięknie mówić, ludzie chętnie go słuchali i tłumnie ciągnęli na msze święte, aby posłuchać jego kazań. Posiadał również charyzmat słuchania spowiedzi. Przychodzili do niego zatwardziali

grzesznicy i po otrzymaniu rozgrzeszenia diamentalnie zmieniali swoje życie. Tereny, na których Andrzej Bobola ewangelizował graniczyły z Rusią i były bardzo często najeżdżane przez wojska kozackie. W roku 1657 Kozacy zaatakowali Pińsk, gdzie pracował św. Andrzej. Udało mu się uciec z Pińska, ale Kozacy szybko odnaleźli go i pojмали.

### Męczeństwo za wiarę

Napastnicy najpierw kazali Andrzejowi wyrzec się wiary w Jezusa, a kiedy zakonnik sprzeciwił się ich żądaniom poddali go bestialskim torturom. Dość wspomnieć, że oprawcy wyrwali mu język, wydułbali oko i zdarli skórę z pleców. Święty Andrzej zmarł 16 maja 1657 roku. Jezuici zabrali jego ciało, pochowali w podziemiach klasztornej kościoła w Pińsku i zapomnieli o męczenniku. Dopiero w 1702 roku sam św. Andrzej ukazując się rektorowi kolegium pińskiego, wskazał miejsce swojego pochówku. Rektor Marcin Godebski rozpoczął poszukiwania patrona. W wieczór 16 kwietnia ukazał mu się jakiś nieznanemu jezuita o budzącej sympatii świetlistej twarzy. *„Szukasz patrona, który ochroni Kolegium? Masz przeciw mnie. Jestem twoim współbratem, Andrzejem Bobolą zabitym przez Kozaków w obronie wiary. Odszukaj moje ciało. Bożą wolą jest bowiem, żebyś oddzielił mnie od innych”* – powiedział duch. Ks. Godebski polecił odszukać trumnę. Trzeciego dnia udało się ją znaleźć we wskazanym przez ducha miejscu. Po otwarciu trumny oczom zgromadzonych ukazało się niezniszczone, ze śladami krwi ciało męczennika. Rektor rozpoznał w nim osobę, która nawiedziła go nocą. Uznano to za cud. Ciało złożono w krypcie i od tej pory modliły się tam tłumy ludzi. Po raz drugi Andrzej Bobola przypomniał o sobie w Wilnie w 1819 r. Tu modlił się o wolność Polski do św. Boboli dominikanin o. Alojzy Korzeniewski. Gdy miał kłaść się spać, ujrzał jezuitę. Duch Boboli kazał mu otworzyć okno. Korzeniewski zrobił to i w

wizji ujrzał wojnę, podczas której wiele narodów walczyło przeciw sobie z niespotykaną zawziętością. Usłyszał, że „gdy wojna, której masz obraz przed sobą zakończy się pokojem, Polska zostanie odbudowana i ja zostanę uznany jej głównym patronem”. Dopiero po 100 latach prorocstwo okazało się prawdą.

### „Wędrowka” Świętego

W 1826 r. rozpoczęto proces beatyfikacyjny Andrzeja Boboli. Spośród setek nadzwyczajnych łask wybrano trzy cuda, w tym niewytłumaczalny doskonały stan zwłok męczennika. 30 października 1853 r. Pius IX ogłosił Andrzeja Bobolę błogosławionym. Kult Błogosławionego szerzył się także wśród wyznawców prawosławia. By zahamować to w 1886 r. władze carskie wysłały do Połocka specjalną komisję, która miała za zadanie usunąć relikwie. Kiedy jednemu z „komisarzy”, dowcipkującemu na temat polskich metod „wyrabiania” świętych, spadła na głowę cegła, ciało męczennika zostało w spokoju. Kolejną komisję, w 1922 r. wysłali do Połocka bolszewicy, którzy wyjęli ciało z trumny i cisnęli nim o ziemię. Ku ich zdziwieniu zwłoki nie rozsypały się. Miesiąc później uzbrojeni bolszewicy porwali ciało i zawieźli je do Moskwy. Ukryto je w magazynie gmachu Higienicznej Wystawy Ludowego Komisariatu Zdrowia. „Wykupili” je dyplomaci watykańscy w zamian za dostawę zboża dla głodujących Rosjan. 8 czerwca 1938 ciało św. Andrzeja Boboli specjalnym pociągiem zostało uroczystie przetransportowane z Rzymu do Polski. Od 17 czerwca 1938 ciało św. Andrzeja Boboli znajduje się w Warszawie. Tłumy ludzi witały Świętego na trasie przejazdu specjalnego pociągu i w kościołach. Relikwie umieszczono w specjalnej trumnie-relikwiarzu w warszawskiej kaplicy oo. Jezuitów przy ul. Rakowieckiej 61. Rok później wybuchła wojna. Trumna była ukrywana w różnych kościołach i cudem uchroniona podczas bombardowania – po wojnie powróciła na swoje miejsce w Warszawie.



### Współczesne objawienia

Do współczesnych objawień św. Andrzeja Boboli doszło w podsanockiej Strachocinie, miejscu Jego narodzin. Na strachocińskiej plebanii straszły jeszcze przed wojną. Proboszczowie i

ludzie przebywający na plebanii słyszeli dziwne odgłosy. Tajemnicza zjawa siadała na łóżku, stąpała pod drzwiami, spadały lampki, brewiarz, z pustego chóru zleciał kamień, huśtał się żyrandol w kościele. Wskutek odwiedzin nieznanego ducha uszczerbku na zdrowiu doznał proboszcz. W 1983 r. zastąpił go ks. Józef Niżnik. Wprowadzając się na plebanię nie wiedział nic o nocnych strachach. W nocy z 10 na 11 września obudziło go uderzenie w rękę. Jego oczom ukazała się „smukła, na czarno ubrana zjawa z czarną brodą”. Ksiądz myślał, że to

napad i z krzykiem rzucił się w kierunku intruza. Zjawa oddaliła się w kierunku okna i znikła. Wystraszony kapłan do rana nie mógł zmużyć oka. Jeszcze wielokrotnie w ciągu kolejnych czterech lat o godz. 2.10 na plebanii pojawiał się ten sam duch. Ksiądz skojarzył zjawę z osobą Andrzeja Boboli. Dotarł do informacji, że ojciec Pio powiedział pewnej polskiej zakonnicy, że św. Andrzej domaga się kultu w Strachocinie. 16 maja 1987 r. w 330. rocznicę śmierci męczennika ks. Niżnik powiedział swoim wiernym, że powinni go czcić. Chcemy Ciebie, Andrzeju Bobolo” – wołał. W najbliższą noc zjawa pojawiła się po raz ostatni. W 1988 r. uroczystie wprowadzono relikwie świętego i umieszczono je w wybudowanym ku Jego czci ołtarzu.

Papież Pius XI uznał cudowne uzdrowienia Idy Henryki Turnau i zakonnicy Alojzy Dobrzyńskiej ze Zgromadzenia Służebniczek NMP za przyczyną bł. Andrzeja Boboli i 17 kwietnia 1938 roku w Rzymie kanonizował Go uznając świętym kościoła katolickiego. 16 maja 2002 roku Św. Andrzej Bobola został uznany patronem Polski.

(-)

# Święte dzieci

**Wielu młodych świętych i błogosławionych Kościoła Katolickiego, jak również tych, którzy są kandydatami na ołtarze, dało przykład postaw dalekich od beztróskiego dzieciństwa – mężnie znosili cierpienie i niesprawiedliwość, często ofiarując je w intencjach Kościoła.**

W gronie dzieci wyniesionych do świętości w kościele katolickim najwięcej jest młodych męczenników prześladowanych i ponoszących śmierć ze względu na wiarę. Wynika to m.in. z faktu, że dopiero w drugiej połowie XX w. Kościół zaczął wynosić do chwały ołtarzy dzieci i nastolatków nie będących męczennikami. Precedensem w tym postępowaniu było wydanie dekretu o heroicznosci cnót Franciszka i Hiacynty Marto. Od 2 kwietnia 1981 r., czczeni są oni w Kościele wraz z wieloma rówieśnikami, którzy od czasów starożytnych poświęcali swoje życie Bogu i ze względu na niego umierali w młodym wieku.

## **Bl. Carlo Acutis (15 lat)**



Urodzony w 1991 roku Carlo Acutis spędził prawie całe życie w Mediolanie. Od dzieciństwa był bardzo pobożny. Codziennie przystępował do komunii. Jednocześnie zafascynował się internetem i jego możliwościami. Po-

stanowił wykorzystywać sieć do szerzenia wiary, a także informacji o życiu Kościoła. Za pośrednictwem internetu opowiadał też o cudach eucharystycznych.

„Eucharystia to moja autostrada do nieba” - powtarzał. Był, jak zaznacza się we włoskich mediach, „Bożym influencerem”, „błogosławionym w bluzie i dzinsach”. W 2006 roku, gdy miał 15 lat, zdiagnozowano u niego nieuleczalną, ostrą postać białaczki. Gdy był w szpitalu, mówił najbliższym, że swoje cierpienie ofiarowuje za papieża i Kościół. Zmarł 12 października 2006 roku w Monzy. Zgodnie ze swym życzeniem został pochowany na cmentarzu miejskim w Asyżu, mieście świętego Franciszka, którego podziwiał.

Proces beatyfikacyjny Carlo Acutisa rozpoczął się w archidiecezji mediolańskiej w 2013 roku. Pięć lat później papież Franciszek zatwierdził dekret o heroicznosci jego cnót, a w lutym tego roku zaaprobował cud uzdrowienia za jego wstawieniem. W swym niedawnym liście do młodzieży papież Franciszek zacytował słowa Acutisa: „Wszyscy rodzą się jako oryginały, ale wielu umiera jako fotokopie”.

## **Anna de Guigne Służebnica Boża (11 lat)**



W opinii świętości zmarła jedenastoletnia Francuzka Anna de Guigné, której duchowa przemiana rozpoczęła się w 1914 r., gdy jako trzyletnia dziewczynka była świadkiem wyjazdu ojca z domu rodzinnego na front. Śmierć ojca na polu

walki ugruntowała jej pragnienie przemienienia życia i ofiarowania go Bogu i najbliższym. Odtąd kilkuletnia Anna skupiała się na modlitwie i czynieniu dobra wobec najbliższych. Marzyła o wstąpieniu do Karmelu. W swoich notatkach zapisala m.in. „łączy mnie z Jezusem taka sama zażyłość jak z mamą. Potrafi On przemienić w dobro wszystko, nawet to co sprawia mi największą przykrość”. Na początku 1919 r. Anna zapadła na nieuleczalną chorobę. Wielomiesięczne cierpienia jeszcze bardziej przybliżają ją do Boga, a na 5 dni przed śmiercią, dziewczynka doznaje nadprzyrodzonej wizji, którą opisuje jako wizję Nieba: „To nie był sen. Oczarowanie rozszerza moje zrenice, objawia mi się ogrom i piękno. To, co się zdarzyło jest nie do opisanania. Ogarnia mnie nieodparte pragnienie podzielenia się tym przeżyciem z moim rodzeństwem. Wołam ich ze



wszystkich sił: Zobaczcie, jakie to piękne! Gdy w końcu przyszli, przecierają oczy, lecz nic nie widzą. Powinnam była o tym wiedzieć. Tego typu doznań nie da się z innymi podzielić. Są one darem Boga dla tych, którzy są w drodze na sąd” – zapisała Anna w notatkach. Zmarła 14 stycznia 1922 r. a 3 marca 1990 r. Jan Paweł II zaliczył ją do grona Czcigodnych Sług Bożych, podpisując dekret o heroicznosci jej cnót.

### Aleksja González-Barros, (14 lat)

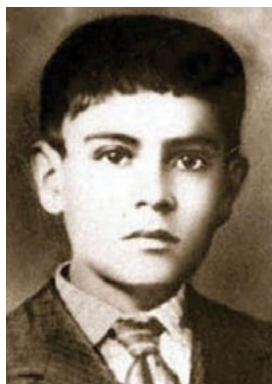


Z Madrytu pochodziła Aleksja González-Barros y Gonzále. Urodziła się 7 marca 1971 r. jako siódme dziecko w katolickiej rodzinie związanej z Opus Dei. Jak wspominała jej mama „Aleksja z wielką łatwością przyswajała to wszystko, co było związane z życiem religijnym i pobożnością i w sposób natychmiastowy wcielała to w życie. Bez niczyjej sugestii podejmowała nowe akty pobożności, które świadczyły o jej miłości do Maryi i Jezusa. Gdy klękała przed Tabernakulum powtarzała: Jezu, spraw bym zawsze czyniła to, czego Ty chcesz. Nadała też imię swemu Aniołowi Stróżowi, by móc łatwiej zwracać się do niego”. Gdy Aleksja miała niespełna 14 lat wykryto u niej nowotwór, tzw. mięsak Ewinga. Niespełna rok później, 5 grudnia 1985 r. czternastolatka zmarła w opinii świętości. Obecnie toczy się jej proces beatyfikacyjny.

### Św. Jose Sanchez del Rio (14 lat)

Tortury i męczeńska śmierć stały się udziałem piętnastoletniego Józefa Sánchez del Río. Chłopiec urodził się 28 marca 1913 roku w Meksyku. Należał do katolickiego ruchu oporu Cristeros. Torturowany i katowany ze względu na wiarę chłopak odmówił wyrzeczenia się Chrystusa, a z więzienia pisał do matki: „Umieram szczęśliwy u boku Naszego Pana. Nie chcę, żebyś się martwiła moją śmiercią. Powiedz raczej moim braciom, by poszli w ślady najmłodszego spośród nas, tak wy-

pełnisz wolę Bożą. Odwagi! Udziel mi swego błogosławieństwa razem z błogosławieństwem ojca”. Został rozstrzelany 10 lutego 1928 r., a jego losy przybliżył głośny film „Cristiada”.



### Bl. Laura Vicuna z Argentyny (13 lat)

W 1986 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny Laury. 3 września 1988 roku papież Jan Paweł II ogłosił ją błogosławioną. Jest patronką rozbitych rodzin.

Jej prawość, odwaga, zaufanie Maryi Wspomożycielce, sprawiły, że stała się wzorem dla dziewcząt, dzisiaj jeszcze bardziej aktualnym. Ale nie tylko oddanie życia czyni ją wzorem dla młodych. Była pełna codziennej dobroci i miłości. Służyła pomocą w nauce, w pracach, brała na siebie cięższe obowiązki. Koleżanki kochały ją i podziwiała, ale zdarzały się też przypadki złośliwości. Reagowała na te wybryki ze spokojem i wyrozumiałością. Do



wszystkich odnosiła się serdecznie, otaczając troską najmłodszych. Patrząc na nią trudno było przypuszczać, że za uśmiechem kryje się ogromne cierpienie fizyczne i duchowe. Emanowała miłością i radością Bożą, w której kryła się

tajemnica bycia całkowicie dla innych. Kochała Jezusa, długie godziny spędzała przed tabernakulum i zapalała swoją gorliwością innych. Pragnęła jak Maryja mieć serce czyste, aby mógł w nim mieszkać tylko Bóg.

## Piećło i niebo kobiet

„Obecne młode pokolenie jest już zmarnowane”, „ Gdzie są ich rodzice?”. ”Przegapiłszy moment, gdy to dobre, wydawało się wieczne pokolenie JP2 minęło, a zostało zastąpione tym, dla którego najważniejszy jest lans i nieograniczony dostęp do wszystkiego”, „ Edukacja historyczna w Polsce kuleje”. Jeżeli zamiast tematów dotyczących naszego narodu na lekcjach historii króluje starożytny Rzym i Mezopotamia, to czego mamy się spodziewać?”. To jedynie niektóre głosy obrońców Kościoła, którzy wiernie w ostatnich tygodniach bronią świętyń przed agresją protestujących.

Wydaje się, że jest coraz mniej młodych ludzi, którzy strzegą wartości Kościoła i nie boją się ich głośno bronić. Część młodzieży, nawet gdy opowiada się po stronie obrony życia, nie ujawnia się z tym, że względu na silną presję otoczenia. Jedni „nie chcą być oceniani”, drudzy „nie chcą przypadkiem swoimi słowami kogoś urazić”. I to dotyczy także osób, które przedstawiają się jako katolicy. A szkoda, bo to jest właśnie czas, w którym danie świadectwa i pokazanie drugiej, głośno krzyczącej stronie, że można uważać inaczej jest naszym obowiązkiem.

Niektórzy, określający się jako wierzący twierdzą, że są przeciw aborcji, ale są za wolnym wyborem. Te słynne „czerwone błyskawice” z dopiskiem „wybór, nie zakaz” można co chwilę zobaczyć na zdjęciach profilowych młodych osób na facebooku. Niektóre z nich dopuszczają tylko aborcję eugeniczną, a przeciw jest ona niezgodna z nauką Kościoła Katolickiego. Ale trzeba podkreślić, że liderki strajku kobiet domagają się możliwości dokonywania aborcji na żądanie, w każdym przypadku. Więc utożsamianie się i udział w strajku jest jednoznaczny z popieraniem wszystkich postulatów, w tym m.in. „opieki medycznej, nie watykańskiej”, „likwidacji tzw. klauzuli sumienia”, „wycofania religii ze szkół”, „pełnych praw dla społeczności lgbt”, czyli „legalizacji małżeństw homoseksualnych”.



Hasło „wybór, nie zakaz” jest dość chwytliwe, ale przecież kobieta taki wybór ma. Dotyczy on tego, czy przyjąć dziecko po urodzeniu, czy oddać do hospicjum lub do adopcji. Domaganie się możliwości zabijania jest współczesnym barbarzyństwem. Rzecznik Episkopatu wyraźnie powiedział, że utożsamianie się z tym „piorunem”, ze strajkiem jest grzechem. Inny kapłan uznał to za nieoficjalną apostazję.

Ogólnopolski strajk kobiet nie jest ruchem, który nagle powstał, poprzez zjednoczenie się kobiet walczących o „swoje prawa”. Jest to ruch, który działa od kilku lat i jest bardzo dobrze przygotowany na różnego rodzaju protesty. Coraz więcej księży, oficjalnie mówi, że to w jaki sposób strajk się odbywa, pokazuje, że jest to diaboliczne. Jeżeli protestujące kobiety machają plakatami z napisem „piećło kobiet”, to czym jest dla nich niebo?

Każde życie ludzkie to świętość, a Bóg dla każdego ma plan, chociaż w przypadku niepełnosprawności lub śmierci dziecka jest to po ludzku nie do zrozumienia. Ale, jeżeli masz w swoim sercu przekonanie, że każde życie należy chronić, to jest to przekonanie, które Bóg osobiście włożył w Twoje serce i nie bój się go bronić, nawet jeżeli przez to doświadczysz przykrości i odrzucenia.

*„Moje prawa umieszczę w ich umysłach i wypiszę je na ich sercach. Będę dla nich Bogiem, a oni będą dla Mnie ludem!” Hbr 8,10*

Sara

# Mam nadzieję

**Sluchając tłumy, który tak bardzo niespodziewanie i boleśnie znalazł się ostatnio na ulicy, chodziłam w sercu z wołaniem do Pana Boga: czy może z tego wyniknąć jakieś Dobro? Przekroczone zostały tak niesamowicie łatwo i prosto nieprzekraczalne dotąd granice, a pytanie „o co tutaj chodzi” siada zupełnie bezradnie na kolejnym rozwalonym krawężniku dotychczas wytyczonych dróg. Pan Bóg zdaje się milczeć.**

Jednak pewne światła się pojawiły. Może podzielenie się nimi otworzy jakąś dobrą, owocną refleksję albo rozmowę. Mam w sobie bardzo jasne przekonanie, że aborcja jest złem i żądanie jej w jakimkolwiek wymiarze też jest złem. Jest jednak również prawda o ciężkim brzemieniu w przypadku urodzenia dziecka niepełnosprawnego, chorego, upośledzonego.

Osobiście znam kobietę, którą mąż zostawił, po otrzymaniu informacji, że ich syn będzie głęboko upośledzony i rzeczywiście tak jest. Ona została z tym zupełnie sama. Radzi sobie bardzo dobrze, ale łatwo sobie wyobrazić, że jest jej bardzo ciężko. Te krzyki na ulicach są na pewno w jakimś stopniu podyktowane pragnieniem zwykłej wygody, która stała się bożkiem naszych czasów. Wygoda w podejmowaniu decyzji nie obar-



czonych odpowiedzialnością, nakierowanie życia tylko na siebie, egoizm po prostu – stają się powoli społecznym credo. Na szczęście, nie wszędzie i nie zawsze. Niemniej gdzieś głęboko daje się słyszeć lęk przed samotnością. Egoista odseparowany od problemów innych ludzi jest dramatycznie samotny. To taki szatański chichot na końcu drogi, która prowadzi donikąd. Ciężar problemów związanych z dzieckiem niepełnosprawnym jest dla wielu osób nie do udźwignięcia, przynajmniej w wyobraźni. Poza tym takie dziecko nie spełnia tyłu standardów obecnego życia, od wydajności począwszy, na piękności skończywszy – będzie wstyd. Biblia mówi: „jedni drugich brzemiona noście”. Jezus wchodził w każdą ludzką biedę ze współczuciem i z pragnieniem pomocy. Przełamywał wciąż standardy dotykając trędowatych, opętanych, ślepych i głuchych. Więcej – uczynił ich swoją rodziną, gdy słuchali Słowa i wypełniali wolę Ojca. Tak powstawał Kościół.

My też słuchamy Słowa, chodzimy do Kościoła, z tym noszeniem ciężarów innych bywa różnie. Wymiar parafii jako wspólnoty ludzkiej jakości się nam wymyka. Wiadomo – jest nas dużo, nie wszyscy się znamy, mamy mało czasu dla siebie, zapominamy, że mamy między sobą Ducha Świętego, który potrafi tak niesamowicie łączyć, wprowadzać i otwierać to, co zamknięte. Ważne jest uświadomienie sobie faktu, że rodziny dotknięte chorobą są zazwyczaj ciche. Nie mają czasu, odwagi i śmiałości, aby prosić o wsparcie (nie chodzi tylko o pieniądze, nierzadko bardziej chodzi o czas, zrozumienie, rozmowę). Czasami nawet nie widać ich za często w Kościele.

Przydałyby się nam „oczy do patrzenia i uszy do usłyszenia”, aby dostrzec i pokochać to co słabe i ukryte. Pokochanie maluczkich zawsze buduje i wypełnia światłem każdą wspólnotę – tę rodzinną, sąsiedzką, czy parafialną.

Tyle możemy zrobić. Może aż tyle.

Ewa Olesz

## **Bierzmowanie - czas pokaże, czy będziemy potrafili je w pełni wykorzystać**

Bierzmowanie jest jednym z trzech sakramentów budujących dojrzałość chrześcijańską. Podczas chrztu świętego włączeni we wspólnotę kościoła rodzimy się dla Boga, podczas Eucharystii trwamy przy Bogu, aby później, podczas sakramentu bierzmowania nabrać dojrzałości do samodzielnej budowy relacji z Panem Bogiem.

Aby móc ten proces budowy sprawnie prowadzić w pierwszą niedzielę, 4 października 2020 roku w kościele parafialnym w Kolbudach, 75 młodych osób otrzymało za pośrednictwem księdza biskupa Zbigniewa Zielińskiego dary: MĄDROŚCI, ROZUMU, RADY, MĘSTWA, UMIEJĘTNOŚCI, POBOŻNOŚCI, BOJAŹNI BOŻEJ.

Wydarzenie to było dla nas wielkim przeżyciem, a dla mnie osobiście szczególnym. Mieszkając w Gdańsku to właśnie ksiądz Zbigniew Zieliński udzielił mi w 2005 roku w parafii p.w. Trójcy Świętej sakramentu chrztu świętego. Nie przypuszczałam, że po 15 latach to właśnie ten sam ksiądz, ale już jako biskup przyjedzie do parafii św. Floriana w Kolbudach, aby udzielić mi oraz moim koleżankom i kolegom ten ważny sakrament dojrzałości chrześcijańskiej.

Dzięki naukom księdza Pawła zawartym podczas przygotowań jesteśmy w stanie zrozumieć na czym polega miłość i oddanie się Panu Bogu. Nasze umysły i serca otworzyły się na działanie Ducha Świętego i możemy teraz za słowami piosenki Richarda Redgersa śmiało powiedzieć „You will never walk alone” (Nigdy nie będziesz chodzić samotnie).

Czas pokaże czy my młodzi ludzie będziemy potrafili je w pełni wykorzystać, czy jesteśmy na tyle dojrzały by czerpać z tego bogactwa w codziennym naszym trudnym życiu.

*Nadia Kalinowska*







### Najpiękniejsze różańce

W październiku nasi księża ogłosili dla dzieci konkurs na najpiękniej wykonany różaniec. Wszystkie prace zostały umieszczone na tablicy w kościele. Widać w nich ogromne zaangażowanie i duży wkład pracy małych artystów. Niech Maryja ozdabia ich dusze darem modlitwy i miłości do Pana Boga.



# Odwiedziny małych świętych

1 listopada w kościele gościliśmy prawdziwych Świętych! Gratulujemy pomysłu i prosimy, niech nasi Święci przyjaciele w Niebie opiekują się wszystkimi rodzinami w naszej parafii.



# Pier Giorgio Frassati

**B**łogosławiony Frassati pochodził z zamożnej rodziny. Jego ojciec Alfredo był założycielem i właścicielem istniejącego do dziś Dziennika „La Stampa”. Co ciekawe, był agnostykiem lecz nigdy nie walczył z kościołem.

Matka Adela była osobą wierzącą. Odnosiła sukcesy jako malarka. Pier Giorgio urodził się w Turynie w Wielką Sobotę 6 kwietnia 1901 r. Po nim na świecie zjawiała się także jego o trzy lata młodsza siostra, przez którą losy związały rodzinę Frassatich z Polską (Lucjana wyszła za mąż za polskiego dyplomata, Jana Gawrońskiego, do wojny ambasadora RP w Wiedniu). W domu panowała dość trudna atmosfera wysokich wymagań i dystansu. Patrząc z boku można odnieść wrażenie, że Pier był zwyczajnym chłopakiem. Miał takie same zainteresowania jak jego rówieśnicy: lubił jeździć na nartach i rowerze, lubił nawet popalić sobie fajkę. Miał duszę artysty – czytał dużo literatury, chodził często do muzeum, opery i teatru. Kolekcjonował minerały, które zbierał podczas licznych wycieczek górskich.

Bardzo szybko zaczął dojrzewać duchowo. Szkołę, do której uczęszczał prowadzili Jezuiti. Tam poznał ojca Pietro Lombordiego, który pomagał mu wzrastać w wierze. Codziennie przyjmował

komunię świętą i często towarzyszył Panu Jezusowi wystawionemu w Najświętszym Sakramencie. Spotkał się w swoim życiu z duchowością salezjańską, jezuitką i dominikańską. U dominikanów przyjął szkaplerz i w ten sposób został



włączony do zakonu dominikańskiego jako tercjarz. Pier Giorgio był w późniejszych latach bardzo aktywny politycznie, za wszelką cenę chciał, aby wojna światowa jak najszybciej się skończyła. Pomagał aktywnie żołnierzom i ich rodzinom. Ta chęć pomocy potrzebującym, biednym i słabym będzie mu towarzyszyć do końca życia. Aktywność polityczna przeniosła się na niechęć do faszyzmu, co prowadziło często do starć z jego przedstawicielami, a nawet pobytami w areszcie z tego powodu. Zrezygnował z miłości swojego życia nie chcąc zaognić trudnej sytuacji w domu. Jego wybranka nie zdobyła

aprobaty matki a rodzice byli wtedy w separacji. Ostatnie lata jego życia zdominowała pomoc dla ubogich. Nie szczędził dla nich swoich sił, pieniędzy i czasu. Niestety zaraził się przebywając pośród nich chorobą Heinego – Medina. W pewnym opuszczeniu spowodowanym jednoczesną śmiertelną chorobą swojej babci, która wymagała opieki całej rodziny, odszedł całkowicie sparaliżowany, w sobotę 4 lipca 1925 roku w wieku zaledwie 24 lat.

Był pełnym witalności, pasji i Bożego Ducha młodym człowiekiem, który potrafił współczuć i pomagać najsłabszym i najbardziej potrzebującym. Miłość do Pana Boga otwierała mu serce na drugiego człowieka i pozwoliła prawdziwie cieszyć się stworzonym, pięknym światem.

**W każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz.16:30 odprawiana jest Msza Święta w intencji wszystkich uzależnień współczesnego świata dzieci, młodzieży i dorosłych. Serdecznie zapraszamy wszystkie osoby, które pragną modlić się w szczególny sposób o wolność serca dla swoich bliskich, siebie oraz współczesnego świata.**

Tereska O.



# Zaśpiewam Panu

18–20 września w Lublewie odbyły się warsztaty muzyczno – liturgiczne pod nazwą „Zaśpiewam Panu”. Ten tytuł wiele mówi. Zaśpiewam nie sobie, mojej rodzinie, znajomym czy księdzu. Oczywiście każdy niech korzysta i raduje się tym dobrem, ale ja stoję z moim śpiewem przed Panem i Jemu dedykuję ten czas. „Zaśpiewam”, czyli trochę przekroczyć mowę codzienną, postaram się czegoś więcej nauczyć, uczynię moje ciało i serce miejscem modlitwy i pokoju.

Warsztaty zgromadziły ponad 30 osób, głównie z naszego rejonu. Zajęcia odbywały się w trzygodzinnych blokach, zakończone zostały podczas Eucharystii o godzinie 12 w niedzielę, na której wykonaliśmy większość opracowanych utworów.

Idea takich spotkań zawiązała się kilkanaście lat temu w środowiskach dominikańskich. Dane mi było uczestniczyć parę razy w sesjach w Krakowie i w Gdańsku. Zachwycił mnie panujący tam duch przystępności, życzliwości i profesjonalizmu osób prowadzących poszczególne zajęcia.

Warsztaty gromadzą osoby w różnym wieku, posiadające umiejętności na bardzo zróżnicowanym poziomie, a mimo to każdy może czegoś się zawsze nauczyć i w czymś udoskonalić. Poza tym śpiewane pieśni są po prostu piękne i głębokie a jednocześnie proste i dostępne dla wszystkich zgromadzonych na liturgii wiernych. Podstawą tych liturgicznych śpiewów jest schola złożona z mieszanych - żeńskich i męskich głosów.

Udało się do nas zaprosić dwóch młodych, ale bardzo doświadczonych i profesjonalnych prowadzących. Rafał Maciejewski i Krystian Neścior dzielili się z nami swoją wiedzą w sposób pełen zapału, humoru i prostoty. Celem całego wydarzenia było również zintegrowanie naszego środowiska. Chyba to się udało, bo panowała między nami ciepła i serdeczna atmosfera, a pragnienie kontynuacji takich spotkań w przyszłym roku – bardzo żywe.

Bogu niech będą dzięki.

Ewa Olesz



*Ps. Bardzo zapraszamy wszystkie chętne osoby do współpracy (szczególnie zapraszamy męskie głosy!). Próby scholi odbywają się obecnie w soboty o 8.30, że względu na pandemię – w kościele.*

# Odpowiedzialna Rachab

Rachab poznajemy w Księdze Jozuego. Spotykamy ją w drugim i szóstym rozdziale. Mieszka w Jerychu na obrzeżach muru miejskiego. Jest Kananejką, prostytutką. Hebrajskie słowo „conah”, określające jej „profesję” ma wielorakie znaczenie. Może oznaczać samodzielnie żyjącą kobietę, może oznaczać kapłankę, być może kobietę uprawiającą prostytucję sakralną (E. Adamiak). Historyk Józef Flawiusz nazywa ją po prostu gospodynią zajazdu. Mimo niskiego statusu Rachab odegrała znaczącą rolę w historii zbawienia.

## Spotkanie Rachab z Izraelitami

Izraelici przebywają wciąż na pustyni. Nie zdołali jeszcze wejść do Ziemi Obiecanej. Przywódcą narodu jest Jozue, który wysłał zwiadowców, aby rozejrzeli się po obiecanej im przez Boga ziemi Kanaan. Ci trafiają do Jerycha i zatrzymują się w domu Rachab.

O szpiegach dowiaduje się król Jerycha i nakazuje Rachab ich wydanie. Rachab, zamiast okazać lojalność wobec własnego ludu i władzy, ukrywa zwiadowców na swoim tarasie przykrywając ich suszonymi gałęziami lnu. Okłamuje straż królewską, wysyłając ją w pogoń poza miasto. Następnie, przeczuwając, że wojska izraelskie zdobędą jej rodzinne miasto, zaczyna negocjować warunki ocalenia – swojego i całej rodziny. Umawia się ze zwiadowcami, że kiedy Żydzi podejną pod miasto i zobaczą czerwony sznur, ocalą całą rodzinę mieszkającą w tak oznaczonym domu.

W nocy Rachab pomaga wysłannikom Jozuego w ucieczce z miasta, spuszczać ich na linie z murów miejskich.

## Czy Hebrajczycy dotrzykali danego słowa?

Rozpoczyna się oblężenie Jerycha. Siedem dziwnych i bardzo trudnych dla mieszkańców miasta dni. Każdego dnia Izraelici obchodzą dookoła mury miejskie w milczeniu. Towarzyszy im przerażający dźwięk trąb. Siódmego dnia okrążają miasto siedem razy. Po ostatnim okrzyku mury miasta runęły, ulice stanęły otworem, a w Jerychu doszło do wielkiej rzezi. Ocalony został wyłącznie dom nierządnic Rachab i ci, którzy się w nim ukryli.

## Jak potoczyły się losy Rachab

Tradycja mówi, że Rachab poślubiła Salmona (Salmę) z plemienia Judy, syna Nachszona — na-

czelnika z czasów wędrówki po pustyni.

Jako rodzice pobożnego Booza, Salmon i Rachab weszli do linii rodowej izraelskiego króla Dawida (1Kronik 2,3-15; Rut 4,20-22).

Co ważniejsze, była prostytutka Rachab, jest jedną spośród zaledwie czterech kobiet wymienionych z imienia w rodowodzie Jezusa Chrystusa podanym przez ewangelistę Mateusza (Mt 1,5,6).

## Czego uczy nas Rachab

Rachab jest bohaterką wiary. Jest kimś, kto porzucił cały znany sobie świat i zdecydował się zaryzykować coś absolutnie nowego i nieznanego, przyznanie się do Boga, którego do końca nie pojmowała.

Odwaga prostytutki Rachab polega na tym, że wzięła ona odpowiedzialność za swoje czyny. Zdecydowała za siebie i za swoich bliskich. Nie przekonywała ich i nie negocjowała, ale zdecydowała za nich i uratowała ich życie. Rozpoznała szansę, jaką dał jej Ten, którego określiła jako Pana i Boga na niebie wysoko i na ziemi nisko. Rozpoznała szansę i wykorzystała ją w odpowiednim czasie.

Ta kobieta uczy nas, że jeżeli chcesz wierzyć, musisz być gotowy na ryzyko, na pójście w nieznaną. Na przygodę, w której runą każde mury a znacznie się coś całkowicie nowego. My tak często nie rozpoznajemy czasu. Nie rozpoznajemy tego, co Biblia nazywa „dzisiaj” i przegapiamy właściwą sposobność. Rachab uchwyciła się Bożej szansy.

W ten sposób ocaliła siebie i swoją rodzinę.

*Opracowano na podstawie książki „Salon piękności” Tomasza Zamorskiego OP oraz artykułów z Internetu*

U.B.

# Ujednolicenie tekstów niektórych modlitw

*Podczas 386. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski obradującego od 27 do 29 sierpnia 2020 roku na Jasnej Górze biskupi przyjęli normy dotyczące ujednolicenia tekstów niektórych modlitw.*

## LITANIA LORETAŃSKA

Konferencja Episkopatu Polski zatwierdziła 28 sierpnia 2020 r. polskie tłumaczenie trzech nowych wezwań Litanii Loretańskiej. Są to wezwania: „Matko miłosierdzia”, „Matko nadziei”, „Pociecho migrantów”. Nowe wezwania Litanii Loretańskiej, wprowadzone w języku łacińskim przez Stolicę Apostolską 20 czerwca 2020 r. będą odtąd brzmiały w języku polskim:

- „Matko miłosierdzia” (po „Matko Kościoła”),
- „Matko nadziei” (po „Matko łaski Bożej”),
- „Pociecho migrantów” (po „Ucieczko grzesznych”).

Odnosnie do wezwania „Matko miłosierdzia”, które w polskiej wersji Litanii już było w użyciu po wezwaniu „Matko łaski Bożej”, odtąd będzie znajdować się w nowym miejscu. W obecnym kształcie Litania Loretańska ma 55 wezwań do Matki Bożej.

## OJCZE NASZ (MODLITWA PAŃSKA)

Ojczy nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw od złego. (Amen.)

## ZDROWAŚ MARYJO (POZDROWIENIE ANIELSKIE)

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

## KRÓLOWO NIEBA (REGINA CAELI)

Królowo nieba, wesel się, alleluja, bo Ten, któregoś nosiła, alleluja, zmartwychpowstał, jak powiedział, alleluja. Módl się za nami do Boga. Alleluja.

## POD TWOJĄ OBRONĘ

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, swojemu Synowi nas oddawaj.

## POMNIJ, O NAJSWIĘTZA PANNO (MODLITWA ŚW. BERNARDA)

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy wzywa, Ciebie o przyczynę prosi. Tą ufnością ożywiony, do Ciebie, o Panno nad pannami i Matko, biegnę, do Ciebie przychodzę, przed Tobą jako grzesznik płaczący staję. O, Matko Słowa, racz nie gardzić słowami moimi, ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj. Amen.

## WITAJ KRÓLOWO

Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia, życie, słodczy i nadziejo nasza, witaj. Do Ciebie wołamy wygnancy, synowie Ewy. Do Ciebie wdychamy, jęcząc i płacząc na tym łez padole. Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć. A Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo.

## KOREKTA FORMUŁY „WIECZNY ODPOCZYNEK”

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

\*\*\*

*Brzmienie ujednoliconych modlitw zamieszczać będziemy w kolejnych numerach naszego pisma.*

U.B.

# Powołanie do życia w czystości

Z nauczania zawartego w Katechizmie Kościoła Katolickiego wynika, że „każdy ochrzczony powołany jest do czystości. Chrześcijanin „przyoblekł się w Chrystusa” (Ga 3, 27), wzór wszelkiej czystości. Wszyscy wierzący w Chrystusa są powołani do życia w czystości zgodnie z różnymi stanami życia.” (2348)

Przez „czystość” rozumie się w języku kościelnym wolność od grzechu. W tym znaczeniu „czystość” oznacza „czystość duszy”, „czystość serca”, a więc „wolność od brudu”, a dokładniej „świętość” jako „wolność od zła”. W ściślejszym znaczeniu przez „czystość” rozumie się zaś cnotę i postawę moralną, dzięki której człowiek jest w stanie kontrolować pragnienia seksualne, kierować nimi i rozsądnie dysponować.

**Czystość jest zatem cnotą i postawą moralną.**

Św. Ambroży wymienia trzy formy cnoty czystości:

- jedna dotyczy małżeństwa,
- druga – wdowieństwa,
- trzecia – dziewictwa.

## Zachowajmy czystość

Człowiek czysty potrafi zapanować nad sobą i swoim ciałem. Jest radosny i otwarty na działanie Boga w swoim życiu.

Czystość ma kilka wymiarów:

- **W relacji do Pana Boga** czystość jest nieustannym trwaniem w Bożej obecności i miłości. To przyjaźń z Jezusem. Człowiek czysty jest blisko Boga i łatwo dostrzega plany, które Bóg ma wobec niego.

- **W relacji do samego siebie** czystość jest braniem pełnej odpowiedzialności za myśli, słowa i czyny, które się w moim życiu pojawiają. Jest zdolnością do zapanowania nad cielesnymi namiętnościami i emocjonalnymi poruszeniami. Konsekwencją utraty czystości jest skupienie się na sobie samym, a w następnej kolejności może to być masturbacja, erotomania, agresja i tym podobne.

- **W relacji do ukochanego/ukochanej** czystość jest zdolnością do kochania drugiego człowieka nie ze względu na jego atrakcyjność seksualną

czy pozycję finansową, lecz ze względu na to, kim jest, razem z jego zaletami i wadami. Czysta miłość jest pragnieniem dobra dla drugiego człowieka.

- **W relacji do innych ludzi** czystość jest postawą przejrzystą i szlachetną. Nieczystość to traktowanie przedmiotowe i wykorzystywanie innych osób do spełniania moich egoistycznych zachcianek. W relacjach międzyludzkich czystość buduje zaufanie i trwałe przyjaźnie.

## Na czym polega czystość przed ślubem?

Przed ślubem postawa czystości wiąże się z niepodjęciem współżycia seksualnego oraz dobrowolną rezygnacją z wszelkiego typu pieszczoł o charakterze seksualnym (w tym pettingu, neckingu, itp.).

Bliskość fizyczna pomiędzy ukochanymi osobami jest dopuszczalna jako forma wyrażania czułości i troski, ważne jednak by nie doprowadzała do podniecenia seksualnego.

## Czystość seksualna

Dajemy sobie czas i przestrzeń, aby poznać najpierw swój świat wartości, charakter i osobowość.

Seks działa jak narkotyk, dlatego realnie utrudnia poznanie drugiej osoby w prawdzie. Odczuwanie przyjemności seksualnej nie jest decydującym



elementem trwałości związku, jest nim to, czy pasują do siebie nasze serca. Zachowanie czystości seksualnej uczy wierności swoim zasadom i sobie nawzajem. Wierności uczymy się przed ślubem.

Seks daje tylko chwilową przyjemność. Jeśli nie jest osadzony w dozgonnym związku dwojga osób staje się zwyczajnym zaspokajaniem popędu. W miarę upływu czasu odczuwanie tej przyjemności słabnie, pojawia się potrzeba poszukiwania nowych bodźców.

Seks nie daje pełnego nasycenia miłością, daje ją za to więź, która tworzy się między ludźmi na płaszczyźnie duchowej, emocjonalnej, rozumowej. Seks powinien być ukoronowaniem takiej więzi, jej dopełnieniem i wyrazem. Tak postępując:

- mamy gwarancję, że nie dojdzie do poczęcia dziecka. Dziecko ma prawo począć się w małżeństwie jako wyraz miłości rodziców. Ma prawo być chciane i upragnione
- unikamy zarażenia chorobami przenoszonymi drogą płciową
- budujemy trwałe przyjaźnie
- uczymy się stawiania granic i trzymania się ich
- uczymy się nieulegania pokusom
- dbamy o to, aby nasza noc poślubna była wyjątkowym wydarzeniem, a nie „kolejnym razem”
- nasza decyzja o ślubie jest podejmowana w pełni wolności
- realnie zmniejszamy ryzyko rozwodu. Prowadzone badania wykazują, że wśród osób zachowujących wstrzemięźliwość seksualną do czasu ślubu rozwodzi się tylko pięć procent z nich. Ryzyko rozwodu wzrasta o trzysta procent, jeżeli posiadamy jednego partnera seksualnego przed ślubem a o pięćset, jeśli posiadamy dwóch lub więcej
- żyjemy w zgodzie z własnym sumieniem i zasadami wiary. Pomaga to budować naszą więź z Jezusem.

### Jak wytrwać w czystości do ślubu?

Twórcze wykorzystanie czasu pomoże nam wytrwać w czystości i da wiele radości z odkrywania serca drugiego człowieka. Możemy wykorzystać

ten czas, aby nauczyć się opanowania, samodyscypliny otwarcia na nowe pasje i przyjaźnie. Sposoby na twórcze wykorzystanie czasu oczekiwania:

- **sport** – aktywność fizyczna pozwala rozładować napięcie, z którym sobie nie radzimy. Może to być wspólne uprawianie jakiejś dziedziny sportu – gra w tenisa, pływanie, jazda na rowerze, rolkach, narty
- **wycieczki** – wspólne zwiedzanie ciekawych miejsc, wyjazdy w góry, nad morze, wycieczki do lasu, długie spacery również gronie przyjaciół
- **wolontariat** – bezinteresowna pomoc uczy empatii i dobroci, kształtuje serce i ducha
- **zaplanowane randki** – ważne, aby mieć plan na wspólne spędzanie czasu.
- **zasady** – warto ustalić przejrzyste zasady, których trzeba przestrzegać podczas spotkań. Niestwarzanie okazji do utraty kontroli nad własnym ciałem
- **rozmowa** – szczerze rozmowy o planach na przyszłość, o pragnieniach, troskach pozwolą się lepiej poznać i wspierać na drodze wytrwania w czystości
- **motywacja** – wzajemne wspieranie się w podjętej decyzji. Wspólne rekolleksje, rozmowy z osobami, które też wybrały drogę życia w czystości.
- **modlitwa** – przyjaźń z Jezusem, msza święta, adoracja, sakrament pokuty i pojednania.

### Jak odzyskać czystość serca i wejść na drogę czystości seksualnej?

O czystość zawsze można zawalczyć rezygnując z dotychczasowego sposobu życia. Jest to trud, który wymaga czasu, aby przeżyć stratę, przebaczyć sobie i osobom, które miały wpływ na dotychczasowe błędne decyzje. Podjęcie postanowienie o wejściu na drogę czystości i ustalenie nowych zasad, jeżeli nadal pozostajemy w związku.

### Czystość seksualna małżonków

Czystość seksualna w małżeństwie to postawa szacunku wobec ciała żony/męża. Zakłada, że nie wykorzystujemy tego ciała do zaspokojenia swoich egoistycznych zachcianek, lecz w zjednoczeniu intymnym wyrażam miłość i oddanie drugiej

osobie. Badania opublikowane w 2010 roku w renomowanym amerykańskim czasopiśmie wykazują, że pary, które inicjowały współżycie seksualne po ślubie, cieszą się lepszym życiem małżeńskim we wszystkich jego wymiarach, niż te, które zdecydowały się na to przed zawarciem małżeństwa.

Czystość seksualna w małżeństwie dotyczy także świadomości, że w każdym akcie seksualnym może począć się dziecko, które zostanie przez małżonków przyjęte z otwartością.

Jeśli w danej chwili z przyczyn obiektywnych, pojawiających się przeciwności lub osobistych ustaleń małżonkowie nie mogą przyjąć dziecka, starają się rozpoznać swoją płodność i działać zgodnie z jej naturalnym rytmem.

### Czysta miłość małżeńska?

Miłość małżeńska, jeśli jest czysta spełnia cztery kryteria:

- **jest ludzka** – szanuje godność osoby, obejmuje sferę fizyczną i duchową
- **jest pełna** – obejmuje wszystkie wymiary życia – kocham drugą osobę ze względu na nią samą, a nie korzyści jakie od niej otrzymuję
- **jest wierna i wyłączna** – decyduję się być z jedną osobą do końca życia
- **jest płodna** – otwarta na przyjęcie dzieci, które są potwierdzeniem i ukoronowaniem wzajemnej miłości rodziców. (Encyklika Humanae vitae, Paweł VI)

### Jakie są korzyści dla małżeństwa z zachowania czystości seksualnej przed ślubem

- łatwiej wytrwać w okresach wymagających wstrzeźliwości seksualnej
- w czasie współżycia seksualnego nie pojawiają się wspomnienia innych osób, co pozwa-



la uniknąć bolesnego porównywania.

- możemy bez skrępowania, szczerze opowiadać naszym dzieciom o kontaktach z płcią przeciwną przed ślubem, o sposobie budowania związku i wartości jaką jest wierność
- zwiększamy swoje szanse na płomienne, szczęśliwe, radosne, pełne troski i oddania życie seksualne w małżeństwie
- trwamy w łasce uświęcającej, co pomaga nam w dążeniu do świętości.

**Wykroczenia przeciw czystości?** Katechizm Kościoła Katolickiego wymienia następujące wykroczenia (grzechy) przeciwko czystości:

- **rozwiąźłość** – nieuporządkowane pożądanie lub nieumiarkowane korzystanie z przyjemności cielesnych. Przyjemność seksualna jest moralnie nieuporządkowana, gdy szuka się jej dla niej samej w oderwaniu od nastawienia na prokreację i zjednoczenie
- **masturbacja** – dobrowolne pobudzenie narządów płciowych w celu uzyskania przyjemności cielesnej
- **nierząd** – jest zjednoczeniem cielesnym między wolnym mężczyzną i wolną kobietą poza małżeństwem
- **pornografia** polega na wrywaniu aktów płciowych, rzeczywistych lub symulowanych z intymności partnerów, aby w sposób zamierzony pokazywać je innym. Znieważa czystość, ponieważ stanowi wynaturzenie aktu małżeńskiego, wzajemnego intymnego daru małżonków
- **prostytcja** – narusza godność osoby, która oddaje się prostytucji, stając się przedmiotem przyjemności cielesnej kogoś drugiego
- **gwałt** oznacza wtargnięcie przemocą w intymność płciową osoby. Jest naruszeniem sprawiedliwości i miłości.

Opracowano na podstawie: Katechizmu Kościoła Katolickiego; „Czystość walka o siebie” ks. Andrzej Zwoliński; „Obdarowani sobą. Sztuka budowania więzi” Magdalena Kleczyńska

opracowała U.B.





## Parafia św. Floriana w Kolbudach

ul. Wybickiego 34  
83-050 Kolbudy

godziny przyjęć kancelarii:  
czwartek 16.00 - 18.00  
sobota 08.00 - 10.00

tel. +48 58 682 73 36,  
e-mail: kolbudy@diecezja.gda.pl  
<http://www.parafiakolbudy.pl>

[https://www.facebook.com/  
ParafiaKolbudy](https://www.facebook.com/ParafiaKolbudy)



*Obraz „Jezu Ufam Tobie” na tle „drapaczy  
chmur” w Chicago.*

---

Archiwalne numery „Florianowych Nowin” dostępne są na stronie parafialnej w postaci plików PDF.

---

**Pismo „Florianowe Nowiny” redaguje zespół w składzie:**

Ewa Olesz, Urszula Bańka, Żaneta Wisowata, Beata i Sławomir Szpadzik, Bożena i Michał Rzepiak, ks. Paweł Borkowski  
kontakt tel.: 785-228-189  
e-mail: florianowenowiny@gmail.com

Zdjęcia oraz rysunki wykorzystane w druku pochodzą ze zbiorów własnych autorów oraz domeny publicznej. W razie uwag prosimy o kontakt z redakcją.

Wydano w nakładzie 100 szt. ze środków własnych parafii i wiernych, za zgodą i przy akceptacji ks. proboszcza Józefa Nowaka